

Związki (w.u.)

Poniższy tekst nie należy odbierać, jako naganę na własne postępowanie i przypisywać całemu społeczeństwu, jednak ma na celu zwrócenie uwagi na coraz częściej spotykany proceder i dość niepokojący obraz relacji mężczyzna – kobieta.

Aby nie być gołosłownym oraz nie wyjść na osobę, która wyolbrzymia i rozpowszechnia problemy socjologiczne, podam dla przykładu gazetę METRO na łamach, której ukazał się artykuł "Rozwodzimy się na potęgę"¹ opisujący obraz coraz częstszych sytuacji rozwodów w Polsce. Można również na własną rękę posiłkować się powszechnie dostępnym w sieci danymi dotyczącymi tego zjawiska.

Co jest powodem, dla którego Polacy się rozwodzą?

Powodów jest kilka lub nawet kilkanaście, bywa nawet, że skumulowanych ze sobą lecz najczęściej wymienia się:

1. Niedopasowanie i różnice poglądów.

Osoby, które stwierdzają, że przeciwieństwa się przyciągają, mogą niestety być w błędzie, gdyż jak pokazuje praktyka więcej z tym problemów niż pożytku. Komunikat o tym, że jedno chce tego, czego nie chce drugie, może doprowadzać do sprzeczek. Podobnie jak różnice poglądów w podstawowych sprawach jak wspólne mieszkanie, sposobie na wychowywanie dzieci czy wydawanie pieniędzy często doprowadza do kłótni.

2. Uzależnienie.

Bez względu na rodzaj przyzwyczajień czy to hazard, facebook, gry komputerowe, alkohol lub narkotyki itd., często jest przyczyną tragedii rodzinnych i rozwodów.

3. Bierność i zdrada

Żony/partnerki aktywnych mężczyzn lub też panów o skromnej chęci do jakiegokolwiek działania, nie rzadko mają ciężki orzech do zgryzienia. Kobieta mając na głowie dom, rodzinę i inne obowiązki, jest z zasady zdeterminowana do aktywnego działania.

Mężczyzna opuszczając dom, zostawia kobiecie na głowie większość zobowiązań: zakupy, porządki, sprawy administracyjne i wiele innych, pomijając już jej własną pracę, w której ta również chce się spełniać. Okazuje się, że kobieta sama podejmuje mnóstwo poważnych decyzji w domu jak i w pracy.

Tyle, że większość z nas ciężko pracuje lub po prostu jest zabiegana. W związku z tym czy nie jest to niczym innym, jak **zapędzaniem kobiety do „garów”** i nakładania na nią dodatkowych obowiązków tylko na wzgląd, że są to „jej obowiązki”.

Wiąże się z tym dość ciekawe spostrzeżenie.

Oszacujmy ogólny koszt pracy małżonki/partnerki w domu. Wykonując większość czynności, jak: pranie, sprzątanie, gotowanie, opieka nad dzieckiem, robienie zakupów, ect., które jak wiadomo można przydzielić konkretnemu zawodowi za konkretną pensję, może się okazać, że osobie, która nie byłaby naszą żoną/partnerką, a zaledwie wynajętym pracownikiem, **trzeba byłoby zapłacić** za wykonanie powyższych czynności **minimum**

¹ Dziennik METRO Nr. z 22/09/2006 r.

3000-5000 tys. zł. Jeżeli zatem fundusze nie wypruwają naszym panom portfela jest to dobry moment na przemyślenia tej kwestii i zrewidowanie swojego pojęcia o „obowiązках i miejscu kobiety”.

Bierność nie ukazuje się tylko w wykonywaniu codziennych czynności, biernym można być także w innych sferach. Np. w strefie życia erotycznego, gdzie stanowi to jeden z poważnych problemów. Naturalnie nie namawiam do rozwiązłości w związku, ale inicjowanie aktów seksualnych u zazwyczaj zdrowych fizycznie i psychicznie partnerów, nie powinno być czymś wstydlivym, nie moralnym czy zakazanym. Zacieśnienia emocjonalna więź między dwojgiem partnerów i może uchronić przed, tzw. „skokiem w bok” naszego partnera.

Analogicznie natarczywość i brak pohamowania jest punktem zapalnym w związku. Wyważenie tych dwóch cech jest trudnym, aczkolwiek nie jest niemożliwym.

4. Podejście do związku oraz przemoc.

Często materialistyczne, ale **nie zważając tego tematu tylko do pieniędzy**, chęć samego posiadania lub **przerost ambicji** rujnuje ludziom związek. Ambicje owszem, ale wyważone i wyznaczone w odpowiednich granicach, tak aby nie zaniedbywać innych. Podejście do związku nie musi wiązać się „chorymi” ambicjami, po prostu czasami jedna osoba wymaga na tyle dużo, że druga nie jest w stanie sprostać: fizycznie, psychicznie czy materialnie. Przemoc poparta agresją, zawziętością i niezrozumieniem sytuacji jest także sytuacją nie-normalną powodującą anomalie w normalnym funkcjonowaniu osób w rodzinie. Najczęściej związana jest z kolejnym punktem.

5. Wykształcenie.

Co wspólnego w źle poukładanym związku, może mieć wykształcenie? Okazuje się, **brak dobrego kanału komunikacyjnego** i umiejętności przekazania drugiej osobie tego, co się chce powiedzieć, ma duży wpływ na późniejsze relacje. Dobra komunikacja i podobny poziom wiedzy, dostosowany na tyle, aby jeden z partnerów nie miał do drugiego pretensji jest jednym z większych osiągnięć wbrew powiedzeniu, że mowa jest srebrem, a milczenie złotem.

6. Manipulacja

Przy założeniu, że wszystko jest w porządku, okazuje się, że jedna ze stron w jakiś sposób manipuluje drugą osobą lub stara się wywierać na niej określone zachowanie. Równie często jak mężczyźni, robią to także kobiety, które w tym momencie zapewne zaprzeczają. Panowie zazwyczaj wolą wyartykułować swoje niezadowolenie wprost, za to większość kobiet tak nie robi, co prowadzi do nieporozumień i manipulacji.

Jest mnóstwo innych powodów, które można byłoby przytoczyć w tej wypowiedzi. Powyżej wymieniłem tylko kilka najważniejszych, które pokrywają się z informacjami w statystykach. Statystyki, które zamiast maleć rosną z roku na rok nie zależnie od w/w przyczyn.

Coraz częściej spotykamy się z procederem **rozwodów lub rozstań** wywołanych z różnych powodów. Coraz częściej widzimy **rozbite rodziny** i dzieci bez ojca lub matki. Naprawdę nie chciałbym umniejszać nikomu porządku, ułożenia i rozumu, ale zdaje się, że **polakom zaczyna za bardzo szumieć w głowach**. Zauważcie, że **najczęstszym powodem**

wpisującym na pozwie rozwodowym jest **brak zgodności partnerów**. Czy biorąc pod uwagę fakt, że **niektóre pary żyją ze sobą**, „chodzą” ze sobą nawet **po 6 do 10 lat** jest dobrym wytłumaczeniem? Czy **przez ten okres** w ogóle nie **jesteśmy w stanie poznać partnera** na tyle, aby wiedzieć, jaki ma pogląd na rodzinę, dzieci i wspólne życie? Nie sadzę.

Uważamy się też za kraj mocno chrześcijański/katolicki, zatem „co Bóg złączył człowiek niech nie rozdziela”. Mamy dużo do zarzucenia mężczyznom, jaki i kobietom, dlatego postaramy się zrobić wszystko, aby nasz gatunek nie był najgorszym na ziemi.

Związek z drugą płcią wcale nie musi być straszny i nudny.

W przyrodzie dowodem udanego związku są ptaki, które łącząc się w pary, łączą się na całe życie. My **ludzie** jako gatunek *homo sapiens* **posiadając o wiele większy potencjał umysłowy**, będąc obdarzonym niezwykle **inteligencją**, a **przede wszystkim rozumem**, często **zachowujemy się gorzej niż zwierzęta!**

Podsumowując, wiemy dobrze, że kobieta i mężczyzna różnią się od siebie znacząco. To, co teraz zostanie napisane może nie jest do końca etyczne, ale jest pewnym rozwiązaniem. Otóż wiążemy się z różnych powodów, jedni dla dzieci, drudzy dla „kasy”, jeszcze inni, bo po prostu nie chcą być sami w życiu. Wiedzmy jedno i powinniśmy być tego świadomi: jeśli mamy ranić, oszukiwać lub po prostu robić przykrość tej drugiej osobie, to lepiej będzie, jeżeli się zastanowimy nad związkiem na dłuższą metę.

Tak na koniec drogie panie, zanim wyślecie wszystkich mężczyzn na inną planetę², zastanówcie się czy wszystkich? Z pośród kilkudziesięciu milionów mężczyzn w naszym kraju niepewno znajdą się Ci, którzy warci są waszej uwagi i mimo wszystko starajcie się być wyrozumiałe i nie róbcie, nie szukajcie ciągle problemów i lepszych okazji.

Mili panowie, bądźmy bardziej mili, trochę posłuszni, mniej kłamliwi i rozsądniejsi oraz pamiętajmy, że większość kobiet, jeśli nas kocha, to bezgranicznie. Zatem uszanujmy to i dajmy sobie spokój z innym owocem zakazanym.

Pozdrawiam
Smyku

² Dziennik METRO Nr. z 24/08/2006